

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 10 października 1931

Nr. 118

Niemcy i na obecnej bledzie światowej chcą zrobić dobry interes.

Im bardziej rozszerza się po kuli ziemskiej przesilenie gospodarcze i im głębiej zapuszcza swe korzenie, tem trudniejsze do zniesienia są jego skutki i tem usilniej nekane niemy narody i państwa szukają za środkami i sposobami, by się ratować. Jedną z takich dróg wyjścia z tej dzisiejszej nader ciężkiej sytuacji wydaje się być przeprowadzenie powszechnego rozbrojenia, gdyż jako jedno z głównych źródeł obecnej biedy uważa się ponowny po wojnie światowej wyścig zbrojeniowy. Urwać tej hydrze łeb albo raczej krwiożerczym instyngtom wśród narodów wyrwać kły i obciąć drapieżne pazury, tak rozumują oni, t. z. zredukować wojska — zaprzestać ogromnie kosztownych zbrojeń, a wówczas wróci na nowo ten tak upragniony dobrobyt wśród narodów. I gdy tak inne narody i państwa przemysłują nad tem, jakby siebie i świat wydzwignąć z toni nędzy i zagłady gospodarczej, Niemcy przemysłują nad tem, jakby z tej biedy jak najwięcej profitować dla siebie, jakby przy niej jak największe dla siebie odnieść korzyści. I gdy tak rozmaici mężowie stanu w głębokiej trosce o jutro świata coraz usilniej i wyraźniej wysuwają myśl rozbrojenia światowego i pokoju jako jedyną drogę wyjścia z obecnej mizerji gospodarczej — to Niemcy tem głośniejsze domagają się rewizji granic na wschodzie — to zn. chcą mieć z powrotem b. zabór pruski, a przedewszystkiem Pomorze, tłumacząc, że tylko wówczas zaprzestaną swych zbrojeń i gróźb wojennych, jeżeli naprawiona zostanie rzekoma „wielka ich krzywda“, wyrządzona im traktatem wersalskim przez to, że ich t. zw. korytarzem gdańskim odcięto od Prus Wschodnich.

I niestety, ta ich niestanna propaganda w tym kierunku, to ciągle narzucanie się z tem żądaniem, to natarczywe i bezcelne grożenie wywołaniem ponownej pozoji wojennej w razie niespełnienia ich żądań — działa na znaczną część opinji światowej, przynębiając obecnym stanem rzeczy i spragnioną zmiany na lepsze za każdą bądź cenę, w tym kierunku, że sobie mówi: „Dać już raz Niemcom ten „ochłap“ ziemi, o którą tak krzyczą i dla której tak niepokoją świat cały, aby się wreszcie uspokoił i byśmy w ten sposób mogli przeprowadzić naszą myśl o powszechnym rozbrojeniu i pokoju — a tem samem stworzyć warunki uzdrowienia stosunków gospodarczych w świecie. Ci, którzy tak rozumują, nie zdają sobie niestety sprawy, że spełnienie owych żądań niemieckich to bynajmniej nie odpowiednie podłożę dla pokoju świata. Bo oddanie Niemcom Pomorza to niestychany gwałt, dokonany na Polsce i pogwałcenie sprawiedliwości, które doprawdy stanowić by musiało tem większe niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Ale bądź co bądź sentymenty, przychylnie tendencjom niemieckim, istnieją w świecie i nawet dość głęboko i szeroko są zakorzenione, czego dowodem ostatnie wieści z Ameryki, któremi zaalarmowana została opinja publiczna świata, a któremi przedewszystkiem do głębi poruszone i zaniepokojone zostało społeczeństwo polskie.

Otóż bowiem nocy ostatniej soboty na niedzielę oficjalne niemieckie Biuro Wolfa rozesało następujący telegram z Waszyngtonu:

„Sekretarz stanu, p. Stimson, potwierdza, iż rozmowa, jaką odbył w piątek ze sen. Morrowem, dotyczyła szeregu problemów europejskich, m. in. sprawy t. zw. „Korytarza Polskiego“. Sekretarz stanu, Stimson, równocześnie zaprzecza, jakoby rozważano gotowy już plan kolektywnego paktu bezpieczeństwa“.

Komunikat powyższy, noszący wysoce oficjalny charakter, wzbudził zrozumiałą sensację. Wprawdzie konferencja, o której mowa, nosiła charakter ściśle wewnętrzno-amerykański, ponieważ odbyła się ona między sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych z członkiem senatu amerykańskiego, który uchodzi za najwybitniejszego znawcę i specjalistę, a tem samem i doradcę rządu dla spraw, dotyczących problemów

polityki europejskiej — niemniej jednak podanie do prasy wiadomości o przedmiocie tej konferencji ze specjalnem wyszczególnieniem sprawy „Korytarza polskiego“ (czyli odwiecznej polskiej Pomorza) wywołać musiało wrażenie, że stoimy wobec prób pewnej oficjalnej akcji amerykańskiej w sprawie polityki zagranicznej i to akcji, dotyczącej integralnej części polskiego terytorjum państwowego.

Specjalnego oświetlenia nabiera wypadek ten na tle telegramów, jakie o kilka godzin poprzedziły ów wspomniany na wstępie komunikat biura Wolfa.

Oto konferencja między p. Stimsonem a Morrowem trwała przeszło 7 godzin, przyczem wzięli w niej udział również sekretarz generalny amerykańskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie, p. Maffot oraz referenci urzędu dla spraw zagranicznych z wydziału europejskiego i gospodarczego.

Pierwszą wiadomość o przedmiocie i przebiegu konferencji podał dziennik amerykański, „Baltimore Sun“, wedle którego konferencja pozostawała w związku z przygotowaniem do wizyty premiera francuskiego, p. Lawala, przyczem studjowano projekt ogólno-swiatowego paktu bezpieczeństwa, mającego uwzględnić rzekomo „życzenie (!) niemieckie w sprawie uregulowania kwestji korytarzowej“ (!).

Plan paktu kolektywnego miałby równocześnie, wedle „Baltimore Sun“, zapewnić Francji i Polsce możliwość zmniejszenia zbrojeń lądowych.

W kilka godzin po ukazaniu się tej wiadomości, roztelegrafowanej przez Biuro Wolfa, została ona częściowo zdementowana przez Ajencję Prasową „United Press“, donoszącą, iż konferencja piątkowa miała charakter zwyčajnego zebrania tygodniowego i że zakończyła się ona bez powzięcia jakichkolwiek decydujących uchwał.

Ponieważ opinja publiczna w Polsce nader żywym niepokojem zareagowała na powyższą wiadomość, polski minister spraw zagr., Zaleski, czuł się zniewolonym do wystąpienia z publiczną enuncjacją, w której usiłuje tę opinję uspokoić.

„Dziwi się niezmiernie — tak zaznacza „on — że w prasie polskiej pojawiły się, jeżeli chodzi o sprawę polską, jakiekolwiek oznaki zaniepokojenia na ten temat. Przecież dzienniki nasze dokładnie wiedziały, że widziałem się z francuskimi mężami stanu na trzy tygodnie przed ich wyjazdem do Berlina i że miałem wówczas możność szczegółowego porozumienia się z nimi. Premier Laval w publicznym swym przemówieniu, które wygłosił na bankiecie, wydanym dla mnie na Wystawie Kolonialnej, oświadczył w sposób kategoryczny, że „podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych, zarówno jak podczas rokowań, które wkrótce nastąpią, zawsze pamiętał i zawsze pamiętać będzie o przyjeźni, jaka powinna zawsze łączyć obydwaj kraje“.

„Czy to prasie polskiej jeszcze nie wystarcza? Czy nie znaczy to, że nie będzie powiedziane nic, co mogłoby być w niezgodzie z interesami Polski? Dwa dni po powrocie mężów stanu z Berlina rozmawiałem z nimi oboma ponownie. I raz jeszcze mogę stwierdzić stanowczo, że niema żadnych powodów do jakichkolwiek alarmów“.

Na to oświadczenie p. ministra Zaleskiego chcielibyśmy tylko odpowiedzieć krótko, że niestudnie on się dziwi temu niepokojowi ze strony opinji publicznej w Polsce, ale raczej się z niego cieszyć powinien, gdyż jest on tylko dowodem wielkiej czujności ze strony społeczeństwa polskiego i świadczy o tem, że naród polski za żadną cenę nie zgodziłby się na odstąpienie Niemcom choćby tylko skrawka ziemi pomorskiej.

Mimo „dziwienia się“ p. Ministra temu niepokojowi w społeczeństwie polskim są ku temu napewno dostateczne powody, wszak choćby i te ostatnie wieści z Ameryki świadczą o tem, że jednak w pewnych kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych Ameryki naprawdę pokutuje niebezpieczna myśl o zaspokojeniu kosztem najżywoźniejszych interesów Polski aspiracji niemieckich. A jeżeli mimo wszystko należy nam z otuchą patrzeć w przyszłość, to właśnie i dzięki tej okoliczności, że nasza opinja publiczna na tym punkcie jest tak niezmiernie czujna i wrażliwa, jako i dzięki temu, że interes Polski pod tym względem jest równoległy z interesem Francji. A ponieważ

dzisiaj Francja dla swej sytuacji gospodarczej stanowiąc najwazniejszy czynnik w świecie, więc należy mieć nadzieję, że zdrożne zabiegi niemieckie i tych, którzy przez nich zostali obalamuceni i tym razem spełzną na niczem i to właśnie na skutek czujności i wrażliwości opinji publicznej w Polsce, jako i na skutek niezłomnego stanowiska Francji, która na oddanie Niemcom z powrotem Pomorza za żadną cenę się nie zgodzi.

Cztery warunki Hoovera.

Ultimatum pod adresem Niemiec.
Kwestja Pomorza nie istnieje.

Londyn, 6. 10. „Exchange Telegraph“ donosi z Waszyngtonu, iż warunki, jakie Stany Zjednoczone stawiają w sprawie przedłużenia moratorium Hoovera, są następujące:

1. Porozumienie francusko niemieckie, obejmujące pomoc finansową Francji dla Niemiec.
2. Zaprzestanie przez Niemcy agitacji na rzecz zwrotu „korytarza pomorskiego“.
3. Wyrzeczenie się przez Niemcy budowy pancerników.
4. Zaniechanie demonstracji organizacyj wojskowych, w rodzaju Stahlhelmu.

Dziennik zaznacza, że Ameryka musi mieć dowód, iż kredyty będą użyte na cele pozytywne, a nie na zbrojenia lub zasiłki dla bezrobotnych.

Pozatem „Reuter“ podaje: „New York Times“ zapowiada, iż w ciągu najbliższych 24 godzin oczekiwana jest w Waszyngtonie ważna deklaracja, dotycząca światowego kryzysu gospodarczego. Deklaracja ta ma być następstwem projektów, wysuwanych na zebraniu małej grupy wpływowych bankierów i Hoovera, odbytem w ub. niedzielę.

Jak wiadomo, zebranie to wzbudziło jak najżywsze zainteresowanie, które wzrosło jeszcze na skutek pochodzącej z Waszyngtonu wiadomości, iż Hoover zwołał zebranie politycznych kierowników obu partyj.

Klucz obecnej sytuacji znajduje się w rękach Francji.

Konferencja w „Białym Domu“.

Waszyngton, 7. 10. Wczoraj wieczorem w „Białym Domu“ odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Hoovera konferencja, w której wzięli udział ważniejsi funkcjonariusze, bankierzy, senatorowie i działacze polityczni. Konferencja zakończyła się o północy. Prezydent Hoover zaproponował środki zaradcze przeciwko kryzysowi finansowemu. Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, Hoover zaproponował utworzenie specjalnego Towarzystwa Kredytowego z kapitałem 500 milionów dolarów, które byłoby upoważnione do udzielania pożyczek wszelkiego rodzaju instytucjom. Na konferencji poruszono krótko sprawę wniosków rozszerzenia moratorium na zobowiązania międzypaństwowe, lecz nie były czynione żadne próby zawarcia w tej sprawie porozumienia. Obecni na konferencji wyrażają przekonanie, iż sama możliwość rozszerzenia moratorium nie będzie brana na serio pod uwagę do czasu omówienia przez Hoovera szeregu kwestyj z premierem Lavalem.

Nowy Jork, 7. 10. W związku z wczorajszą konferencją w „Białym Domu“ koła, zbliżone do Wall Street, wyrażają przekonanie, iż klucz obecnej sytuacji znajduje się w rękach Francji i że prezydent Hoover zaczeka wobec tego na wizytę premiera Lawala przed złożeniem oficjalnych deklaracji.

Wybory do parlamentu angielskiego 27 października.

Londyn. Po długich pertraktacjach udało się uzgodnić pomiędzy poszczególnymi partjami sprawę rozwiązania parlamentu angielskiego. Wybory rozpisaną będą na dzień 27 października.

Na życzenie wyborców Mac Donald kandydować będzie w okręgu Swaham Harburg, którego przedstawicielem jest obecnie.

„Bóg wojny pobiera roczną daninę 900 milj. funtów“, dlatego należy się rozbroić.

Rzym, 8. 10. Przyjęcie, zorganizowane przez włoski Rotary-Club na cześć lorda Cecila, było manifestacją na rzecz rozbrojenia.

W przyjęciu wzięli udział prawie wszyscy ministrowie włoscy, członkowie delegacji włoskiej do Ligi Narodów z ministrem Grandim, charge d'affaires Anglii oraz przedstawiciele prasy włoskiej i obcej.

Lord Cecil wygłosił przemówienie, trwające prawie godzinę, w którym podkreślił konieczność zmniejszenia zbrojeń, zwracając uwagę na nierównomierność uzbrojenia poszczególnych państw. Mówca stwierdził, że w błędnym kole wzajemnych ambicji i interesów Liga Narodów uczyniła pierwszy krok w celu rozstrzygnięcia problemu, jaki ma do rozwiązania konferencja rozbrojeniowa. Bóg wojny — mówił Cecil — pobiera daninę w kwocie 900 milionów funtów szterlingów, tyle bowiem kosztują w przybliżeniu zbrojenia. Należy zbrojenia te zmniejszyć w parcelacji, zapewniając poszczególnym państwom niezbędne środki obrony. Cecil sądzi, że byłoby wskazane zabronić wszystkim państw budowy i posiadania tych narzędzi wojny, które traktat Wersalski zabronił posiadać Niemcom.

Mowę Cecila poparł minister Grandi, który powiedział w zakończeniu: Imię lorda Cecila będzie wspomniane jako jedno z największych w dziele odrodzenia zaufania i pokoju.

nia konferencja rozbrojeniowa. Bóg wojny — mówił Cecil — pobiera daninę w kwocie 900 milionów funtów szterlingów, tyle bowiem kosztują w przybliżeniu zbrojenia. Należy zbrojenia te zmniejszyć w parcelacji, zapewniając poszczególnym państwom niezbędne środki obrony. Cecil sądzi, że byłoby wskazane zabronić wszystkim państw budowy i posiadania tych narzędzi wojny, które traktat Wersalski zabronił posiadać Niemcom.

Dymisja rządu Rzeszy.

Brüning tworzy nowy rząd.

Berlin. Prezydent Hindenburg przyjął dymisję gabinetu Rzeszy, porucząc kanclerzowi Brüningowi misję utworzenia nowego rządu z tem, aby odnośne pertraktacje odbywały się niezależnie od wszelkich względów partyjnych. Udzieloną sobie w tych granicach misję kanclerz Brüning przyjął.

Berlin. Ukończenia rokowań w sprawie utworze-

nia nowego rządu oczekują w kołach parlamentarnych nie wcześniej, jak jutro wieczorem. Wśród kandydatów wymieniony jest jako mający największą szansę do objęcia teki gospodarki prof. Warmhold. Tekę ministra spraw wewnętrznych objąć ma min. Reichswehry, Gessier.

Niemcy usiłują wzniecić pożar wojny domowej u swych sąsiadów.

Krwawe walki we Flandrii. — Separatyści zaatakowali miasto Hasselt. — Niemcy w tem maczali palce.

Bruksela, 5. 10. Krwawe wypadki rozegrały się wczoraj w mieście Hasselt, stolicy prowincji Limburg.

Zapowiedziana na niedzielę manifestacja patriotów zgromadziła do miasta wielotysięczne tłumy b. kombatanów wraz z rodzinami. O godz. 12 w południe odbył się pochód, po którym w kilku punktach miasta z zainstalowanych trybun zaczęli przemawiać mówcy. Wtedy to nastąpiły pierwsze utarczki na przedmieściach. Jak się okazało, do Hasselt zaczęli ścigać z okolicy chłopcy, pouzbrani w kiję.

Około godz. 2 po południu sytuacja była krytyczna. Wszystkie wejścia do miasta zostały zagrożone przez policję i zandarmerję. Chłopi flamandzcy, prowadzeni przez separatystów, usiłowali przełamać kordony. Wobec niewystarczających sił policyjnych, w niektórych punktach separatystom udało się wtargnąć do miasta, wskutek czego rozgorzały walki uliczne.

Pierwszy atak separatystów odparto. Zgromadzili się oni w miasteczku Zonhoven na północ od Hasselt, gdzie powstało coś w rodzaju kwatery głównej. Wkrótce do Zonhoven zaczęły napływać oddziały separatystów z okolicznych miast i miasteczek. Nawet z Gandawy przybywały autobusy, przybrane w chorągiewki flamandzkie.

Przed wieczorem nastąpił marsz separatystów z Zonhoven na Hasselt. Wywiązała się zacięta walka z policją i zandarmerją. Zandarmerja konna wielokrotnie szarżowała tłumy, jednakże nie udało jej się opanować sytuacji. Separatyści wtargnęli do miasta, napadli na pochód dzieci szkolnych, zdemolowali radiostację, z której nadawano właśnie przebieg uro-

czystości, poczem przystąpili do pogromu kawiarni, w których byli zgromadzeni członkowie związków patriotycznych. Gaszono iluminację i zrywano sztandary narodowe. Przez cały wieczór trwały walki z policją, która przypuściła szturm z bagnietami na karabinach do siedziby separatystów, zwanej „Domem Ludowym“.

Podczas walk ulicznych z okien obrzucano policję cegłami i kamieniami. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje niepodległa Flandria“ i „Precz z Walonami!“

Liczba rannych nie jest ustalona. Według prowizorycznych obliczeń rany odniosło około 200 osób.

Zajścia flamandzkie w Belgii nie są drobnym incydentem, posiadającym charakter lokalny. Nie są to zwykłe awantury o większych lub mniejszych rozmiarach, któreby można załatwić suchem sprawozdaniem i wyliczeniem liczby rozbitych głów i potłuczonych szyb. To, co się działo w niedzielę na cmentarzu w Zonhovem, nad grobami żołnierzy francuskich, jest wysoce niepokojącym przejawem akcji politycznej niemieckiej, przeprowadzanej ściśle wedle zgóry określonego planu, a dążącej do rozbijania jedności państwowej w krajach o mieszanej ludności.

Tak, jak w Polsce popierają zbrodniczą robotę antypaństwową Rusinów, tak w Belgii flamandzką ludność podburzają przeciw walońskiej. Zaznaczyć wypada, iż większa część ludności belgijskiej mówi językiem francuskim, mniejsza flamandzkim. Aż dotąd była jednak między obydwoma szczepami zgoda. Dopiero od wojny Niemcy zaczęli siać rozdrożenie.

Skutki spadku funta.

Niemcom grozi inflacja, Francji bezrobocie.

Berlin, 7. 10. Na wczorajszym posiedzeniu rady państwa Rzeszy przedstawiciele krajów związkowych ostro występowali przeciwko nowemu dekretowi prezydenta. Premier bawarski Heldt, protestując przeciwko zarządzeniom, oświadczył, że w razie urzędzistnienia dekretu rząd bawarski nie będzie mógł opracować preliminarza budżetowego. Premier saski Schich wyraził niezadowolnienie z tego, iż rząd Rzeszy zarządzeniami swymi stawia kraje związkowe przed faktem dokonanym. Dotychczasowa polityka rządu

centralnego zamienia kraje związkowe w organa wykonawcze. Prezydent banku Rzeszy dr. Luther oświadczył, iż bank Rzeszy uczyni wszystko, aby nie dopuścić do nowej inflacji w Niemczech.

Paryż, 7. 10. Spadek funta szterlinga pociągnął za sobą zmniejszenie wywozu francuskiego do Anglii, co może wywołać zwiększenie bezrobocia. We wschodnich i północnych departamentach dają się już odczuwać skutki spadku funta angielskiego. Fabryki, które wysyłały wyroby do Anglii, zmniejszyły znacznie swoją produkcję i dość poważna ilość robotników pozostaje bez pracy. To samo dzieje się w okręgu paryskim.

Fr. Ksaw. Tuczyński.

27

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

Od tego dnia począwszy, Marja pełniła swe obowiązki gorliwie i wiernie. Hrabina wydała rozkaz całej służbie, aby jej przyjaciółkę szanowali tak samo jak ją. Przedstawiła jej służbę kolejno, nazywając po imieniu... ale Fernanda pomiędzy nimi nie było. Marja rada by się kogo o niego zapytać, ale ograniczyła się jedynie do tego, że pilnie zwracała uwagę, czy czasem jego imienia nie usłyszy.

Ale napróżno. Była przekonana, że Fernanda na zamku nie ma. Smutek ścisnął jej serce, gdyż teraz zaczęła się domyślać, że na wojnie zginął... a ona była tego przyczyną...

Hrabina okazywała jej najczulsze względy. Zauważwszy jej smutek, jednak nie pytała o przyczynę,

tylko wszelkimi możliwymi sposobami starała się uprzyjemnić jej pobyt na zamku.

Marja pozbyła się wnet nieśmiałości wobec hrabiny, która ją rzeczywiście uważała za przyjaciółkę. Obcowiała z nią z zupełną swobodą, zachowując oczywiście należne uszanowanie dla tak dostojnej pani. A jednakże nie mogła się zdobyć na odwagę, aby wyłać przed nią swe serce i zwierzyć się z duszącego smutku.

Pewnego razu hrabina powiedziała Marji, że jej mąż, hrabia Alonzo de Puebla, jest generałem, że po świetnych czynach wojennych uzyskał od króla uwolnienie ze służby i zamierza odtąd zamieszkać na zawsze w swej majątności. Ważne jednak powody zatrzymują go jeszcze przy boku króla, ale wróci niebawem.

Jakoż po sześciotygodniowym pobycie Marji na zamku nadeszła wiadomość, że hrabia już w drodze. Nazajutrz hrabina wyjechała na spotkanie, Marji zaś poleciła, aby dopilnowała przygotowań na przyjęcie pana zamku.

Po wykonaniu zleceń hrabiny czuła się Marja bardzo osamotnioną. Wyszła więc do parku, chcąc

Awansów nie będzie.

Przemówienie min. skarbu w sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 7. 10. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, w toku dyskusji nad projektem ustawy, dotyczącej wstrzymania szczeblowania, zabrał głos minister skarbu Jan Piłsudski i oświadczył, że rząd zasadniczo uznaje awans za uprawnienie urzędników i ustosunkuje się zasadniczo jak najżyczliwiej wobec potrzeb urzędniczych, jednak sprawa równowagi budżetowej z punktu widzenia państwowego jest tak doniosłym zagadnieniem, że wymaga podporządkowania nawet niektórych zagadnień, jak sprawa awansów urzędniczych.

Wszystko, co rząd uczynił dotychczas dotkliwego dla urzędników, miało jednak na celu ogólne dobro państwa, z którym zdrowy i na dalszą metę zrozumiany interes urzędników jest ściśle związany.

W okresie redukcji i oszczędności!

Aż 4 wiceministrów skarbu (!?).

Warszawa. Rozpatrywany jest projekt utworzenia czwartego podsekretariatu stanu w ministerstwie skarbu i na to miejsce miały być mianowane szef biura ekonomicznego przy prezydium rady ministrów, Wincenty Jastrzębski.

Do zakresu jego działalności należałyby sprawy monopoli państwowych. Jak ostatnio donoszą, p. W. Jastrzębski został mianowany rzeczywiście czwartym wiceministrem Skarbu.

Wprowadzono podatek wojskowy...

Płacić go będą wszyscy zwolnieni od obowiązku służby wojskowej i rezerwiści.

Warszawa. „Dziennik Ustaw“ w numerze z dn 7 października rb. przynosi rozporządzenie rady ministrów, wydane na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Rozporządzenie to dotyczy wprowadzenia już od dnia ogłoszenia, a więc od 7 bm., nowego podatku — wojskowego, który będą opłacać wszyscy zwolnieni od służby wojskowej oraz wszyscy b. wojskowi, znajdujący się w rezerwie.

Wysokość tego podatku wynosić będzie od 0,2 proc. do 2 proc. dochodów poszczególnych płatników.

Mimo silnych redukcji jeszcze zawsze — deficyt w budżecie państwowym.

Warszawa, 8. 10. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos p. minister skarbu Jan Piłsudski. Scharakteryzowawszy pokrótce sytuację budżetową, p. minister stwierdził, że deficyt budżetowy za wrzesień wyniesie około 8 i pół miliona zł., co za 6 miesięcy rb. budżetowego da około 124 miliony deficytu.

Zjazd Biskupów z całej Polski.

44 biskupów w Częstochowie.

Częstochowa. We wtorek na Jasnej Górze rozpoczął się doroczny zjazd księży biskupów z całej Polski w celu odbycia narad, dotyczących wewnętrznych spraw kościelnych. Na zjazd przybyło 44 biskupów z całej Polski z J. E. Prymasem Kardynałem Hlondem i ks. Kardynałem Kakowskim na czele. Zjazd potrwa 3 do 4 dni.

Nowe święto państwowe.

11 listopada uznany świętem państwowym.

Warszawa. Podobno, począwszy od roku bieżącego, dzień 11 listopada, jako dzień odzyskania niepodległości państwa, uznany został za święto państwowe. W dniu tym urzędy państwowe i wszystkie sklepy będą nieczynne.

Rozkosze „piatiletki“. — Co 4 dni wolno palić w piecu.

Moskwa. Na ulicach Moskwy rozklejono urzędowe rozporządzenie o paleniu w piecu. Wobec braku paliwa na rynku wolno jest rozniecać ogień co 4 dni.

Przekroczenie zakazu pociągnię za sobą surową karę.

się napawać świeżością powietrza. Dzień był wprawdzie gorący, ale pod cieniem wyniosłych drzew panował chłód bardzo orzeźwiający. Właśnie było południe. Rzemieślnicy i robotnicy udali się na obiad, a tem samem park był zupełnie opustoszały. Cisza uroczysta panowała, nastrojając umysł do dumania.

Marja, przebiegając park, wyszukiwała najciemniejszą aleję i szpalery. Rozmyślała o Fernandzie, o którym niczego dowiedzieć się nie mogła. Czy żyje? czy zginął? ujrzy go jeszcze kiedy? Trafiła ją także myśl co do powrotu hrabiego. Dotąd była ona z hrabiną, rzec można, na stopie zażyłości, ale to się zapewne zmieni, skoro hrabia wróci. Zresztą drżała na myśl, że będzie musiała przebywać z tak wielkim panem.

W tych myślach pogrążona, doszła do krętej rzeczki, park przerywającej, z obu stron gęsto krzewiną zarosłej. Tu przy wodzie ścieżka się kończyła, a że nie było mostu, przeto chciała zawrócić.

Nagle jakiś szelest w zaroślach zwrócił jej uwagę. Odwróciła się w tę stronę... Na samym brzegu zarośli, tuż niedaleko, stała postać, na której widok serce jej zadrżało. To Fernando... o którym właśnie myślała!

(C. d. n.)

Świetny rozwój S. M. P. w Polsce.

W ostatnim drukowanym sprawozdaniu Zjednoczenia młodzieży polskiej ukazał się ogólny stan liczebny Stow. młodzieży polskiej w Polsce, który przedstawia się imponująco.

Poniżej podajemy kilka wymownych liczb (w nawiasach są dla porównania liczby z r. 1929).

Oto SMP., rozsiane na terenie całej Polski w liczbie 5147 (4581), skupiały pod koniec r. 1930 młodzieży żeńskiej 74 407 (62 692), męskiej 84 388 (72 544) razem 158 795 (135 506). Doliczywszy członków seniorów, wspierających i honorowych (8137) oraz członków patronatów, to znaczy rad opiekuńczych, istniejących przy SMP. (17 807) — otrzymujemy, że w końcu roku 1930 pracowało w SMP. przeszło 185 tysięcy osób. O sprawności organizacyjnej świadczy fakt, że sprawozdanie roczne nadeszło do centrali przeszło 88 proc. ogólnej liczby SMP.

Wzrost członków SMP. w jednym roku o 25 000 jest objawem nader radosnym dla wszystkich, którym dobro młodzieży polskiej leży na sercu. Młodzież garnie się do organizacji i to do SMP., którego praca idzie w duchu katolickim i polsko-państwowo-twórczym.

Miljon kilogramów cukru dla bezrobotnych.

W wyniku konferencji przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego z naczelnym komitetem do spraw bezrobocia, przemysł cukrowniczy zadeklarował 10.000 worków cukru (miljon kg.) na bezrobotnych.

Należy się spodziewać, że obywatelski ten przykład pociągnie za sobą podobne świadczenia na rzecz bezrobotnych ze strony innych gałęzi przemysłu.

Wysokie dopłaty pocztowe na rzecz bezrobocia.

Warszawa. Naczelny komitet walki z bezrobociem zażądał dodatkowych opłat od niektórych świadczeń pocztowych.

Wobec tego min. poczt wprowadziło od 15 bm. na okres 6 miesięcy wysokie opłaty dodatkowe, a mianowicie 10 gr od listów i pocztówek, 15 gr. od korespondencji poleconej oraz od 5—50 gr. za paczki, przekazy, wypłaty czekowe i druki.

Abonament „Polskiego Radja” podwyższono o 30 groszy.

Dopłaty te mają dać skarbowi około 15 milj. zł.

Olbrzymią rybę ułowiono w Bałtyku.

W pobliżu Kłajpedy ułowiono olbrzymią rybę morską, mającą kształt miecza. Jest ona 2,87 m. długa i waży 210 funtów. Górna szczeka ma kształt miecza i jest 82 cm. długa.

Spożycie piwa w roku bieżącym.

Według obliczeń Związku Przemysłu Piwowarskiego ogólny spadek spożycia piwa w roku bieżącym wynosi dotychczas 25 proc. w porównaniu ze spożyciem w r. 1930, które było o 7,6 procent mniejsze, niż w r. 1929.

Redukcje płac w monopolu spirytusowym i tytoniowym.

Pracownicy w monopolach państwowych otrzymywali dotychczas t. zw. trzynastą pensję. W tych dniach skarbu wydało rozporządzenie, znoszące uprawnienie pracowników do otrzymywania trzynastki.

Jednocześnie i robotnicy, zajęci w wymienionych przedsiębiorstwach monopolowych, zostali pozbawieni zasiłków w wysokości 15-dniowego zasiłku rocznie. Kwota ta wypłacana była trzykrotnie w roku w wysokości pięciodniowych zarobków.

Ministerstwo skarbu w stosunku do robotników postąpiło mniej rygorystycznie, aniżeli w stosunku do pracowników umysłowych, gdyż w szeregu wytwórni i zakładów monopolowych, gdzie znajdują się robotnicy, zatrudnieni przez niepełny tydzień pracy, ostatnia wypłata tego zasiłku odbędzie się jeszcze i w tym miesiącu.

Czwartą część bezrobotnych we Francji stanowią Polacy.

Według ostatnich danych liczba bezrobotnych we Francji wynosiła 39.952 osoby. Bezrobocie przejawia się specjalnie w zawodach: metalurgicznym, budowlanym oraz wśród wyrobników.

Brakiem pracy dotknięci są w dużej mierze emigranci—Polacy, którzy stanowią czwartą część ogółu bezrobotnych we Francji, mianowicie około 10.000 osób. Prasa i organizacje społeczne na wychodźstwie apelują do samopomocy na rzecz pozbawionych pracy rodaków oraz do władz polskich o zwiększenie funduszy konsularnych na te cele.

Ile Polska winna jest Anglii?

Obecne zadłużenie zagraniczne państwa polskiego wobec rządu Wielkiej Brytanji wynosi przeszło 4 milj. funtów szterlingów. Główna część zadłużenia przypada na kredyty reljefowe, t. j. kredyty, zaciągnięte w Anglii w czasie wojny na dożywianie ludności.

Most imienia Kazimierza Pułaskiego.

Miasto Amsterdam, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, postanowiło nowowyprowadzony most nazwać imieniem Kazimierza Pułaskiego czyli Mostem Pułaskiego.

Most ten, którego nazwa w języku angielskim brzmić będzie: „Pułaski Memorial Bridge”, połączy ze

sobą dwie dzielnice miasta Amsterdam, zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków.

Nowe ułatwienia komunikacyjne między Prusami wschodnimi a Polską i Gdańskiem.

Z dniem 1 września rb. weszła w życie nowa polskoniemiecka taryfa osobowa i towarowa, uwzględniająca szereg nowych ułatwień i ulg w komunikacji Prus Wschodnich z Polską i przede wszystkim z W. M. Gdańskiem. Ułatwienia te idą w kierunku ulg taryfowych w pociągach osobowych z Olsztyna, Brunsbergu, Niem. Iławy, Elbląga, Królewca, Malborka, Kwidzyna, Morąg i Ostródy do Gdańska i Sopot. Również przejazdy grupowe uzyskują zarówno na kolejach niemieckich, jak i na kolejach polskich przy komunikacji z Gdańskiem ulgę 33 1/3 proc. wzgl. 25 proc. Wreszcie cena za bilety została ustalona na 50 proc. ceny normalnej. W ten sposób, jak to podkreśla wyjątkowo obiektywnie pewien odłam prasy niemieckiej, doszło do nowych udogodnień w dziedzinie komunikacyjnej między Niemcami a Polską, co niewątpliwie powinno ostudzić temperament polemiczny szowinistycznych kół niemieckich, stale judzących dotąd z tej racji na Polskę.

Uroczyste otwarcie katedry w Reims.

Reims. Arcybiskup miasta Reims, w otoczeniu licznego duchowieństwa, przewodniczył 4 bm. w uroczystości ceremonialnego otwarcia starej, historycznej katedry, która uległa częściowemu zniszczeniu w czasie wielkiej wojny. Obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, organizacyj i tłumy wiernych. Po przeniesieniu do odrestaurowanej bazyliki relikwii św. Remigjusza, arcybiskup odprawił pontyfikalną mszę, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie. Po południu przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbyła się po mieście tradycyjna procesja z relikwiami św. Remigjusza.

Człowiek-zwierzę znaleziony w lasach greckich.

Ateny. W lesie w pobliżu miasta Xanth znaleziono pewnego mężczyznę, który był zupełnie zdziczały i prawdopodobnie od szeregu lat nie miał kontaktu z ludźmi.

Żandarmierja przytrzymała go, lecz nie mogła od niego żadnych informacji otrzymać, gdyż wydawał on tylko nieartykułowane dźwięki.

Całe ciało jego jest owłosione i nosi na palcach olbrzymie ostre pazury. Żywi on się liśćmi i melonami.

W chwili, gdy był sam z jednym z żandarmów na podwórzu, napadł na niego i byłby go udusił.

Manifestacyjne powitanie okrętu I „Kościszki“ w Bostonie.

W porcie bostońskim odbyło się manifestacyjne powitanie przybywającego poraz pierwszy, a powracającego do Polski „Kościszki“, na którego przyjazd wyległy tysiączne tłumy rodaków, zarówno z Bostonu i okolicy, jak i ze wszystkich stron Nowej Anglii. Między przybyłymi były również towarzystwa ze sztandarami, „Sokoli“ w mundurach i wiele młodych dziewcząt w strojach narodowych.

Z chwilą zawinięcia okrętu do portu weszli na pokład, przy dźwiękach hymnu amerykańskiego, przedstawiciele rządów amerykańskiego i polskiego, reprezentanci miasta oraz komitet uroczystości, przyczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych. M. in. zaznaczono, że niedługo nastąpi rozpoczęcie regularnej komunikacji okrętowej między Bostonem a Gdynią.

Imieniem polskiej załogi „Kościszko“ dziękował władzom portowym kapitan Borkowski, który wznosił okrzyk na cześć Polonji. Po przemówieniu tem orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem spuszczone pomost i tysiączne rzesze rodaków zwiędziły okręt „Kościszko“.

Po tej uroczystości kapitan Borkowski i p. Rostkowski złożyli im. polskiej linii okrętowej wspaniałe wieńce pod pamiątkami Kościszki i Waszyngtona w ogrodzie miejskim.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w Domu Polskim na cześć całej załogi „Kościszki“ wielki bankiet, na którym wręczono kpt. Borkowskiemu piękny puchar, jako pamiątkę od Polonji w Nowej Anglii. Po bankiecie odbył się bal.

Budowa dróg asfaltowych.

Na dzień 1 listopada rb. ma być uruchomiona w rozmaitych częściach Polski budowa 150 km dróg asfaltowych. Budowę tych dróg dokonuje włoska firma, która należyć za pracę swą kredytuje na lat 10. Koszt budowy 1 km drogi ustalony został na blisko 80.000 zł. Firma „Puricelli“ buduje drogi lekki, szerokości 6 m.

Zmarły wstał z trumny.

W Bukareszcie wydarzył się niezwykły wypadek letargu. Kupiec Wasyl Schiller, który już leżał w trumnie, w czasie obrządku pogrzebowego ocucił się z letargu i podniósłszy o własnych siłach wieko trumny, wyszedł z niej. Między gośćmi pogrzebowymi powstała nieopisana panika. Dużo kobiet zemdlało. Kupiec ów ma się obecnie bardzo dobrze.

Okropna egzekucja w Meksyku.

W Meksyku powieszono niedaleko miejscowości Villa Guerrero, jeden obok drugiego, 85 Meksykańczyków, przeważnie starców.

Masowa ta egzekucja, która wywołała wielkie poruszenie w całym kraju, nakazana została przez gubernatora stanu, w następstwie zlynczowania mera Luisa Chablesa. Był posadzony o prześladowanie swemi „względami“ i spowodowanie śmierci pewnej młodej dziewczyny z Villa Guerrero.

W ubiegłym tygodniu nieszczęśliwa porwana została przez mera, który usiłował uwięzić ją na koniu. Podczas bójki, jaka się pomiędzy obojgiem wywiązała, dziewczyna upadła na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Włościanie, odnalazszy jej ciało, zapalili gniewem i zaprzysięgli pomścić śmierć dziewczyny. Niedługo potem odkryli oni Luisa Chablesa, ukrywającego się w górach i natychmiast go zlynczowali.

Na wiadomość o tem gubernator stanu, Gerrido, wysłał oddział żołnierzy do Villa Guerrero z rozkazem uśmiercenia wszystkich odpowiedzialnych za samosąd i wszystkich, którzyby stawiali opór.

Ukryci w górach, włościanie zmuszeni byli poddać się po 6 dniach, lecz uczynili to dlatego tylko, że obiecano im, że nie stanie im się nic złego.

Umieszczeni pomiędzy żołnierzami, przybyli do miejscowości, zwanej „Drogą do Raju“, gdzie szef eskorty dał rozkaz zatrzymania się.

Kierowany okrutnem wyrafinowaniem wybrał on jako miejsce egzekucji długą aleję, wysadzaną jabłoniemi, na których, mimo danego przyrzeczenia, powieszono bezlitośnie 85 osób, z czego większość starców.

Po dokonaniu tego masowego mordu, dowódca oddziału dał rozkaz do odmarszu, uprzedzając, że podobny los spotka każdego, ktoby się dotknął wisielców.

250.000 złotych za dobry uczynek.

Pewien biedny robotnik amerykański, nazwiskiem John Ferrhenbadh, zamieszkały obecnie w York Pa (Am. Półn.), sześć lat temu, bawiąc w Norristown, pośpieszył z pomocą starszej kobiecie, gdy ta poślizgnęła się na lodzie i złamała nogę. Kobieta, którą była p. Mary Ammweaver, zapamiętała nazwisko i adres swego przygodnego dobroczyńcy, który wziął ją na ręce i przeniósł do najbliższej apteki, bo oto ostatnio, tj. przed paroma dniami, p. Ammweaver zmarła, zapisując mu 25.000 dolarów.

Robotnik ten jest wdowcem z jednym dzieckiem i od trzech miesięcy jest bez pracy. Hojny i niespodziewany ten zapis wdzięcznej staruszki wydobędzie go z nędzy.

Po spadku funta ożywienie w przemyśle angielskim.

Pół miliona bezrobotnych otrzyma pracę.

Londyn. „Daily Telegraph“ przynosi zestawienie, z którego wynika, że zniesienie standardu złota w Anglii oddziało korzystnie na przemysł angielski.

Szczególnie korzystnie zaznaczył się spadek funta w ruchu okrętowym, górnictwie oraz w przemyśle maszynowym, tekstylnym i drzewnym. Dzięki zmienionym warunkom zmalało bezrobocie, jak np. w północno-zachodnich okręgach przemysłowych, gdzie w ciągu ostatnich 14 dni liczba bezrobotnych spadła z 21 tysięcy do 13.865.

W okręgu Lancashire ruch w przemyśle bawełnianym osiągnął stan najlepszy od 3 lat; nadeszły nawet chińskie zamówienia, po raz pierwszy od bardzo dawnego czasu. Z Niemiec przysłano liczne zapytania o jedwab sztuczny i towary bawełniane.

Także w górnictwie i w ruchu okrętów zaznaczył się wzmożony ruch. Zwłaszcza z Ameryki Południowej nadeszły liczne zamówienia na węgiel z Walji.

W przemyśle włókienniczym dotychczas uruchomiono 600 000 wrzecion, które od wielu miesięcy były nieczynne oraz 80 000 warsztatów tkackich. Dotychczas zakłady włókiennicze przyjęły 100 000 nowych robotników.

Ponieważ ożywienie to obejmuje przedziałnie, tkalnie, fabryki wyrobów dzianych i inne, zakłady pomocnicze liczą się z tem, że w najbliższych dniach uzyska pracę do 500.000 bezrobotnych.

Silne wrażenie skutecznem lekarstwem na głuchotę.

W amerykańskim mieście Hull, w stanie Illinois, w jednym z kościołów odbywał się ślub. Narzeczony był głuchoniemym. Przed kilku laty na skutek silnego wstrząsu nerwowego ogłuchł i stracił mowę. Niedawno poznał młodą dziewczynę, która zgodziła się zostać jego żoną.

W chwili kiedy kapłan zwrócił się do pana młodego z zapytaniem: „Czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę?“ wszyscy obecni byli pewni, że narzeczony odpowie na to pytanie twierdzącem skinieniem głowy.

Ku ogólnemu zdumieniu głuchoniemy głośno i wyraźnie odpowiedział:

— Tak!..

Silne wrażenie w czasie ślubu dokonało cudownego uzdrowienia... Głuchoniemy — przemówił!

Panna młoda dostała spazmów — niewiadomo czy z radosnego wzruszenia, czy też może pod wpływem rozczarowania... Wszakże głuchy i niemy mąż — to nie najgorsza rzecz.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 9 października 1931 r.

Kalendarzyk. 9 października, Piątek, Dyonizego.
10 października, Sobota, Franciszka Borg.
11 października, Niedziela, 20 po Sw. Placydy.
Wschód słońca g. 5 — 51 m. Zachód słońca g. 16 — 56 m.
Wschód księżyca g. 4 — 24 m. Zachód księżyca g. 16 — 52 m.

Świadczenia przemysłowe na rok 1932.

W związku ze zbliżającym się okresem wykupu świadczeń przemysłowych na rok 1932 sfery zainteresowane zwróciły się do Min. Skarbu z prośbą o zastosowanie ulg przy wydawaniu tych świadczeń.

A mianowicie Min. Skarbu zezwoliło dotychczas na nabywanie świadczeń III-ej kategorii handlowej, zamiast II-ej kategorii przez przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, przez księgarnie i sklepy apteczne, o ile brót tych przedsiębiorstw w roku 1929 nie przekroczył 30 tysięcy złotych.

Sfery zainteresowane domagają się przyniesienia tej samej ulgi na rok 1932, przy jednoczesnym jednak podniesieniu granicy obrotu, przy której ulga ta może być zastosowana.

Robi się „czystkę”. — Przeniesienia w stan spoczynku.

Ostatnio zostali przeniesieni w stan spoczynku ks. ks. prelekt: ks. prof. Ossowski przy państw. gimnazjum żeńskim w Chełmie oraz ks. prof. Brocki przy państw. gimn. żeńskim w Tczewie.

Z miasta i powiatu.

„Napał rabunkowy” pod Lubawą którego nie było.

Nowe miasto. W ub. środę w godzinach wieczornych rozszalała się po mieście, a nawet okolicy w błyskawicznym tempie wiadomość, jakoby na szosie między Samplawą a Lubawą napał rabunkowy furmanki z jarmarku z Lubawy ogrodowego p. T. z Nowego miasta przez jakichś bandytów, którzy rzekomo uzbrowieni byli w rewolwery i postugiwali się autem, przyczem poturbowali p. T. i jego żonę aż do krwi oraz ograbili ich z pieniędzy, a następnie zbiegli autem w kierunku Nowego miasta. Zawiadomiona o powyższym rzekomym napał Policja z komendantem pow. p. Skalskim na czele, prawie natychmiast rozpoczęła pościg za „bandytami”, no i dochodzenia. Prawie, że cała Policja puszczona została w ruch. Energiczne dochodzenia, jakie poczyniono, wykazały tylko tyle, że powracający z jarmarku p. T., napotkał po drodze, tj. na szosie między Samplawą a Lubawą samochód, (ciężarówkę), który tak samo powracał z jarmarku. Po drodze jednak stał się jakiś defekt przy samochodzie — więc naprawiano go. Jednak, aby z drogi usunąć samochód, zatrzymano p. T., domagając się od niego konia oraz drążka do podwignięcia samochodu. P. T. się temu sprzeciwił, przyczem wywiązała ostra sprzeczka, która skończyła się podobno pobiciem p. T., przyczem żona p. T. zgubiła lub też jej skradziono 30 zł. gotówki. Tyle tylko pozostało z owej alarmującej wieści, która poruszyła całą okolicę, a naszej Policji nie mało kłopotu narobiła.

Odezwa do pracodawców w Nowemieście.

Nowe miasto. W myśl ustawy o pracy młodocianych z dn. 22 lipca 1924 r. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o prawie przemysłowym z dnia 7 czerwca 1927 r. zobowiązani są wszyscy pracodawcy do zgłaszania swoich terminatorów do tutejszej szkoły dokształcającej zawodowej w przeciągu 6 dni od chwili wstąpienia tychże do nauki zawodowej. Uczniowie chodzą także do szkoły w czasie ich próby, bezrobocia, zmiany terminu lub warsztatu pracy. O zmianie względnie opuszczeniu dotychczasowego przedsiębiorstwa przez pracowników, obowiązanych do uczęszczania do szkoły oraz o chorobie ucznia, jeśli z jej powodu musi uczeń opuścić lekcje winien pracodawca donieść w przeciągu 3 dni kierownikowi szkoły dokształcającej zawodowej.

Do uczęszczania do szkoły dokształcającej zawodowej są również zobowiązani ci wszyscy, którzy ukończyli lat 14, a dotychczas nie wstąpili do żadnego zawodu.

Pracodawcy oraz rodzice lub opiekunowie, nie przestrzegający wyżej podanych przepisów, ulegają karom na mocy zastosowanego rozporządzenia Prezyd. Rzplitej względnie ustawy.

Nowe miasto nad Drwęcą, dnia 7 października 1931 r.
Za Radę Nadzorczą Szkoły Dokszt. Zawodowej (—) Kurzętkowski, burmistrz, przewodniczący.

Osobiste.

Nowe miasto. Naczelnik tutejszego Urzędu Skarbowego p. Henryk Tytułski przeniesiony został dekretem Pana Ministra Skarbu jako naczelnik do Urzędu Skarbowego w Świeciu n/W.
P. Tytułski wstąpił do służby skarbowej już za czasów zarbozycznych i urzędował w Nowemieście od czerwca 1912 r., będąc w r. 1915 przez kilka miesięcy kierownikiem urzędu podatkowego W r. 1916 pracował w administracji ogólnej. Po przejściu Pomorza wstąpił do służby państwowej polskiej. Był organizatorem i pierwszym naczelnikiem władzy skarbowej tutejszego powiatu. Pan Tytułski, aczkolwiek miał mało wolnego czasu, to jednakże gorliwie poświęcał się pracy społecznej, będąc w zarządach kilku miejscowych towarzystw. Opuszczającego nasz powiat p. naczelnika Tytułskiego żegnamy z szczerym żalem, życząc mu na nowej placówce powodzenia.

Echa z jarmarku.

Lubawa. Ostatni jarmark wykazywał niebawem słabe ożywienie niewątpliwie z powodu prac przy wykopkach oraz powszechnego braku gotówki. Wbrew temu żydki znów zjechali tłumnie i mimo ogólnego braku pieniędzy nie mało grosza znów powędrowało do ich kieszeni. Chodząc między straganami, można było wyznać z podsłyszanych zdań, że ludzie zaczynają się odnosić coraz krytyczniej do żydowskiego towaru. Nie bez wpływu pozostają stiska polskich kupców nie tylko tutejszych, ale i zamiejsc., którzy wypierają żydowską tandę z powodzeniem. Daleko korzystniej przedstawia się już branża obuwnicza, którą reprezentują stale na jarmarkach nieomal tylko polscy obuwnicy. Spotyka się tu jeszcze żydów, lecz coraz mniej. Przy tej okazji warto wspomnieć o żydach, osiadłych w mieście, którzy odgrywają rolę forpoezt. Dlatego z żalem nieomal odnośną się prawdziwi patrioci do tych, którzy w swych domach pozwolili otworzyć żydom sklepy. Są to: Szczygłowski, W. Zuralski, Bogun, Prusakowski i Piskorski. Często dla zysku sprzeniewierzyli się sprawie narodowej, przyczyniając się do wzmocnienia elementu żydowskiego.

Na targowisku spędziła była duża, lecz ruch bardzo młoty, wobec czego i ceny były jeszcze niższe niż zazwyczaj, więc też dużo bydła nie sprzedano. Płacono za krowy 150 do 210 zł, za bydy młode 50—140 zł. Między końmi nie było wogóle żadnych transakcyj.

Jeszcze jedna rozprawa.

Lubawa. Wiadomo, jaką „sympatją” władz cieszy się ruch Młodych O. W. P. Świadczeń o tem liczne procesy, wytaczane członkom względnie kierownik. poszczególnych placówek. Są to zazwyczaj bezpodstawne oskarżenia, bo sąd zawsze wydaje wyrok uniewinniający. Dn. 5 bm. przed tud. Sądem Grodzkim stawał (nie wiadomo, po raz który w tych sprawach) p. Fr. Tykarski.

Oskarżenie zarzucało mu występek z § 131 k. k. (pogarda dla urzędów władz państw). Miał się p. T. tego występkowi dopuścić w dn. 22. X. 1930 r. na zebraniach Młodych w Świńcu i Łążynie, m. in. wyrażając się, że Prezydent Rzeczypospolitej posiada 22 samochody, a prezyd. Rzeszy tylko 2 samochody itd. Na swoją obronę oskarżony powoływał się na dzienniki, które o tem podawały. Sąd po naradzie wydał wyrok, uwalniający oskarż. od winy i kary.

Nie mogą się odzwyczaiać od bójek.

Kurzętnik. Już niejednokrotnie piętnować musieliśmy na łamach naszej gazety zachowanie się naszej młodzieży, zwłaszcza podczas zabaw na wsi. Dzisiaj mamy znów do zanotowania fakt takiej zabawy z ub. niedzieli, na sali p. R. Znowuż nie obyło się bez bójki, znów było „mordobicie”, w robocie były pięści, krzeselka, fruujące butelki, a nawet doszło do tego, że gdy pewien uczyliw ojciec, prosił syna, aby poszedł z nim do domu, tenże w rozwściekieniu rzucił się na ojca. Ładny „syneczek”! Co dopiero będzie, gdy dorosnie?

Radzilibyśmy, aby władze, tj. wojtostwo wzgl. sołectwo, zastanowiły się poważnie, czy udzielić wogóle zezwolenia na urządzenie zabaw w naszej wiosce, które kończą się prawie że zawsze bójkami. Może tym sposobem odzwyczaiałyby się nasza młodzież od bójek.

Skradł rower — mimo to jeździć nim nie będzie.

N. Grodziczno. Dnia 4 bm. około godz. 9 przed połudn. skradziono wólarzowi, p. Rudkiemu z Kątlewa, rower męski, który pozostawił na podwórzu o. Panzlau'a w N. Grodzicznie. Złodziej ulotnił się niepoznany. Energiczne dochodzenia jednak doprowadziły na ślad złodzieja, którym okazał się Antoni Gross z Lorków. Rower przechowywał w zaroślach na polu. Sprawę przekazano do Sądu, a rower zwrócono właścicielowi.

Z Pomorza.

Lądowanie samolotów turystycznych 4-tego krajowego konkursu.

Lidzbark. Miasteczko nasze odwiedziła w ub. tygodniu z racji lądowania samolotów turystycznych (awionetek), biorących udział w 4-tym Krajowym Konkursie Samolotów Turyst., liczni goście zamiejscowi, a zwłaszcza wycieczki szkolne. Wskutek niepogody przesunięto termin lądowania samolotów w Lidzbarku o jeden dzień, na czem najbardziej ucierpiał szkoły, przybyłe już 1 bm., a których nie zdołano już zawrócić z drogi, gdyż dokładny termin lądowania znany był dopiero w środę w noc. Komisarzem sportowym na naszym lotnisku był p. por. Wł. Gawdziński z Torunia, zastępcą p. dyr. Kunschek. W piątek już od samego rana liczne rzesze obywatelstwa miejskiego, jak i z sąsiednich miast dążyły na lotnisko, przybrane flagami narodowymi. Około 3000 osób z wielką niecierpliwością oczekiwało płatowców. Wskutek zmiany terminu lotu przesunięto również start z Poznania, ostatniego etapu, i to z godz. 9 tej przed poł. na godz. 12,45. Czas ten uprzyjemnił publiczności 2 orkiestry, koncertujące na zmianę i to seminarjalna z Działdowa i Straży Pożarnej z Lidzbarka. Około godz. 11-tej przybyły 4 samoloty z Torunia z p. płk. Hellerem na czele. Również z Grudziądza przyleciał samolotem por. Łukasiewicz, którego ewolucje akrobatyczne budziły ogólny zachwyt i poklask. Wkrótce zatem przyszybował aparat 1 wojskowy z Torunia. O godz. 14,15 ukazał się pierwszy samolot turystyczny. Po okrajeniu miasta o godz. 14,30 lądował na lotnisku. Był to Nr. konkursowy 13, pilotowany przez instr. Lubelskiego Klubu Lotn., Józefa Ziromskiego z obserwatorem p. Drwalem. Przybyłych witał imien. miasta burm. p. Rochon, zaznaczając, że przysługują im ufundowane przez miasto nagrody w formie bezpłatnego korzystania z letniska z pełnym utrzymaniem i mieszkaniem na 4 tygodnie w r. 1932. Potem pewna Lidzbarszanka wręczyła lotnikom kwiaty, wygłaszając wiersz. 4 minuty później wyładował aparat 11 z Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez inż. Drzewieckiego z obserw. p. Kocjanem. Po 10 min. nieomal równocześnie lądowało 5 aparatów i to Nr. 23 z Aeroklubu Śląskiego z pilotem por. Kowalczykiem i obserw. p. Gawronem, (który też pierwszy wystartował do Warszawy); Nr. 10 z Aeroklubu Warszawskiego, pilotował inż. Czyżewski, obs. p. Kulza; Nr. 16 z Aeroklubu Śląsk. pilot. p. Satel, obs. p. Sopora; Nr. 5 z Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, pilot. W. Chałupnik, obs. K. Chałupnik; Nr. 8 z Aeroklubu Warszawsk., pilot inż. Rogalski, obs. Prauss. Równocześnie odbył się start do lotniska końcowego, Warszawy. O godz. 14,50 lądowała maszyna Nr. 17, pilot. przez p. Hołodyńskiego z obs. Szwercerem z Aeroklubu Poznańskiego. Minutę później przybył aparat Nr. 3 z Aeroklubu Akademickiego w Krakowie, pilot. St. Działowski, obs. M. Działowski. O godz. 14,53 przyszybował na aparacie Nr. 12 z Aeroklubu Warszawskiego jeden z najlepszych pilotów Polski i wielokrotny rekordzista i zwycięzca zeszłorocznego międzynarodowego meetingu lotniczego w Berlinie por. Fr. Zwirko i obs. Wigura. Następnie przyleciał p. Choczewski, student, na aparacie Nr. 15 z obs. Szarkim z Aeroklubu Lwowskiego, o godz. 15,05 12-ty aparat i to Nr. 9 z Aeroklubu Warszawsk., pilot. przez inż. Hirszbanda z obs. Iwanowskim. Był to, według sprawozdania rajdowego, ostatni samolot, biorący udział w rajdzie. Publiczność zwolna zaczęła się rozchodzić. Wystartowały też w drodze powrotnej wszystkie maszyny wojskowe, jako ostatni por. Łukasiewicz z Grudziądza. I znowuż publiczność miała okazję podziwiać nadzwyczaj piękne, ale równocześnie niebezpieczne akrobacje, wykonane na niezbyt wielkiej wysokości. Momentalnie lotnisko, przedtem tak rojne, zupełnie opustoszało. Została tylko komisja kontrolna, której urzędowanie skończyło się dopiero o godz. 17. Nagle pojawił się nad Lidzbarkiem samolot Nr. 20 z Aeroklubu Wileńskiego, pilot. przez por. Zakrzewskiego z obs. Snackim, który po okrajeniu miasta odleciał w dalszą drogę. O godz. 16,20 osiadł na lotnisku aparat Nr. 9 z Aeroklubu Akademickiego z Krakowa, pilot. przez lekarza dr. Piotrowskiego. Samolot ten wystartował tego dnia ze Lwowa i przebył od rana 5-tej do chwili zamknięcia rajdu około 1300 km. Jest to nadzwyczajny wyczyn sportowy.

Zazwyczaj tu należy, że wśród gości zauważono m. in. p. starostę Wimmera z Brodnicy, p. płk. Grzędzińskiego, dow. 67 p. p. z Brodnicy wraz z oficerami, płk. Hellera oraz kilku oficerów z Torunia. Również koła L. O. P. P. sąsiednich miast i to: Brodnica, Działdowo, Lubawa i Nowe miasto wydelegowały swych przedstawicieli. Pod względem propagandowym rajd ten sprawił kolosalne wrażenie na widzach. Mamy więc nadzieję, że i nasze koło L. O. P. P. zyska większą liczbę nowych członków. Konkurs ten był zorganizowany wyłącznie przez L. O. P. P.

Sanacyjna „uczciwość”

Górzno, pow. brodnicki. Ostatnio donosiły różne pisma o haniebnym czynie niejakiego Mikołajskiego z Górzna. Donosił o tem również (sanacyjny) „Głos Pogranicza”, wychodzący w Brodnicy oraz „Depek” torański dwa razy zaostrzyły tę wiadomość uwaga, że Mikołajski jest członkiem OWP. Wobec tego należy stwierdzić: Mikołajski nie jest członkiem O. W. P. i nigdy nim nie był; nie był nawet kandydatem na członka. Natomiast był w stosunkach z Związkiem Strzeleckim, o czem świadczy następujące pismo: „Powiatowy Komendant P. W. pow. brodnickiego, L. dz. 565/31 P. W.

Brodnica, dnia 26. VI. 31.
Komendant Związku Strzeleckiego w Górznie.
Doszło do mej wiadomości, że Pan, ukończywszy kurs wychowania fizycznego w Toruniu, wogóle nie chce pracować nad rozwojem sportu w organizacji tej, która wysłała Pana na wspomniany kurs. Nadmieniam, że o ile poraż wtóry otrzymam o Panu podobne informacje, poczynię niezwłocznie starania, że zo-

stanie Pan zmuszony do zwrotu kosztów za wyżywienie na kursie i za naukę.

Zaznaczam, że w razie uchylenia się od tego ewtl. zwrotu kosztów znajdę na to sposoby inną drogą, bardziej wymowną, aby Pana pociągnąć do odpowiedzialności.

Należy natychmiast zwrócić cały komplet umundurowania, pobrany swego czasu, gdy Pan na kurs odchodził.
Termin zwrotu najpóźniej do dnia 10. VII. 31 r. w razie niedotrzymania terminu wypożyczone sorty ściągane policyjnie.
Powiatowy Komendant P. W. (podpis) Dubik, porucznik.
Doręczyć Panu Mikołajskiemu”.

Śmierć w ukropie kawy.

Chełmża. Onegdaj przedpoł. oparzyło się 4-letnie dziecko p. Sarneckich kawą. Kiedy kawa się ugotowała, postawiono ją na podłodze. Wszyscy z kuchni wyszli, tylko pozostało dziecko 4 letnie, które, z ciekawości zaglądając do kociołka, wpadło i oparzyło się tak, że po kilku godzinach w strasznych bólach zmarło w szpitalu. Niech ten wypadek będzie przestrogą dla rodziców, by swych małych nie zostawiali bez opieki!

Jak „bawią się” na wsi?

Chełmno. W Górnych Wymarach odbywała się w ub. niedzielę zabawa taneczna, w czasie której pomiędzy uczestnikami powstała sprzeczka. W rezultacie doszło do strzelaniny, w czasie której niejaki Franciszek Słaz otrzymał kilka kul rewolwerowych w brzuch. Ciężko rannego przewieziono w agonji do szpitala w Chełmie.

Pod zarzutem dokonania morderstwa.

Toruń. Władze bezpieczeństwa w Toruniu aresztowały stolarza Schielego, podejrzanego o dokonanie morderstwa na rzeźniku Taraśkiewicz z Dąbrowy Chełmińskiej, który został ostatnio zamordowany w lesie i obrabowany z 500 zł w gotówce i rowerem, o czem donosiliśmy. W razie udowodnienia Schielemu winy, stanie on przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci.

Zuchwały napad bandycki.

Toruń. Przed kilku dniami do mieszkania p. Gojkowej przybyło około godz. 23-ciej 2 osobników, którzy, przedstawiając się jako funkcjonariusze policji śledczej, zażądali widzenia się z mężem.

W chwili, gdy p. Gojko otworzył drzwi, jeden z osobników, uderzywszy go pięścią w pierś, powalił go na ziemię. Drugi opryszek rzucił się na żonę napadnętego w zamiarze zakneblowania jej ust, jednakże rozpacziłem wołaniem o pomoc zaalarmowała ona sąsiadów, którzy bandytów spłoszyli.
Policja zuchwałych opryszków poszukuje.

Koń za 10 złotych i 10 groszy.

Rogóźno. W czasie ostatnio przeprowadzonej przez komornika licytacji przymusowej u p. Sz. w Rogóźnie sprzedano konia zupełnie dobrego za... 10 zł. i 10 gr.
Nawet na wypadek, gdyby kon ten, podobnie jak jego właściciel, trzymał się ledwo kupy, należy uznać, że cena ta jest wprost śmieszna.

Toż zabawki dziecięce, wyobrażające konia, są już droższe, niż sprzedany koń. Do czego doprowadzają te orgie komorniczo licytacyjne?

Wylew Wisły pod Gniwem.

Wezbrana fala na Wiśle dotknęła powdźnią także okolice Gniw. Łąki nadwiślańskie po stronie miasta jak i Powiśla znikły pod wodą i przedstawiają wielkie jezioro.
Z Powiślem odbywa się komunikacja za pomocą statków, które podjeżdżają pod same domy.

Statek „Pułaski” z 265 pasażerami w drodze do Polski.

Gdynia. Statek linii Gdynia—Ameryka „Pułaski” wyjechał z Nowego Yorku 3 bm., mając na pokładzie 265 pasażerów, 874 worków poczty oraz 256 ton drobnicy.
Przybycie statku do Gdyni spodziewane jest w dniu 15 bm.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Niedziela, dnia 11 bm 10,15 Nabożeństwo z Poznania. 11,35 Odczyt misyjny pt. „Październikowa niedziela misyjna”. 12,15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. W programie muzyka francuska. 14,00 „Co to jest pieczarka i jak ją można sztucznie uprawiać”. 14,20 Pieśni. 14,40 „Gdzie można hodować pieczarki”. 15,00 Muzyka polska. 15,55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie”. 2. „Legendsy indyjskie”. 16,25 Płyty gramofonowe. 16,40 „Czy Angolia nadaje się na kolonję Polski?”. 17,00 Płyty gramofonowe. 17,15 Zabytki kujawskie”. 17,30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17,40 Koncert ork. reprez. P. P. 19,30 Płyty gramofonowe. 19,45 Słuchowisko pt. „Opowieści Montmartre’u”. 20,15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21,55 Kwadrans literacki: Opowiadanie Wł. Orkana pt. „Józyna”. 22,10 Koncert z Krakowa. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 12 bm. 12,15 i 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25 Odczyt z cyklu „dla nauczycieli”: „Znaczenie zwierząt t. zw. niższych dla biologji i szkoły”. 15,50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20 Lekcja języka francuskiego — kurs elementarny. 16,40 Płyty gramofonowe. 17,10 „Oryginały w przeszłości polskiej”. 17,35 Muzyka lekka. 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. Gielda rolnicza. 19,30 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Feljton muzyczny. 20,15 Operetka „Szytygar”, Zellera. 22,15 Feljton pt. „Pod trójbarwnym sztandarem Francji”. 22,30 Płyty gramofonowe. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek, 13 bm. 12,15 i 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,15 Chwilka lotnicza. 15,45 „Radio dla kobiet”. 15,50 Program dla dzieci młodszych: 1. „Zagadki i szarady”. 2. Transmisja z Wilna: opowiadanie: „O ciekawej białej kurce”. 16,20 „Słizgowce”. 16,40 Płyty gramofonowe. 17,10 Współczesne prądy filozoficzne w Niemczech”. 17,35 Popularny koncert symfoniczny w wykon. ork. Filharmonji Warsz. 19,15 Gielda roln. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 „Wczorak Warszawy” — feljton. 20,15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. W przerwie „Skrzynka pocztowa techniczna. 21,30 Utwory na 2 fortepiany — Ethel Bartlett i Rae Robertson, art europ. sławy. 22,15 Recytal śpiewaczy Jadwigi Hennort. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Pojedynek krowy z samochodem.

W miejscowości Braunlage, w Niemczech, wydarzył się niezwykle wypadek pojedynku krowy z samochodem. Gdy pasterz zapędził krowę do chlewa, jedna z nich zawróciła i popędziła do wsi. Z drugiej strony nadjeżdżał samochód osobowy. Krowa uderzyła rogami na niego i uszkodziła go, poczem popędziła do lasu. Straciła ona przytem jeden róg.

Właściciel samochodu poniósł szkody na sumę przeszło 1000 zł i domaga się od właściciela krowy odszkodowania.

Wspaniałe zwycięstwo listy narodowej.

Sanacja poniosła wielką klęskę do sejmiku powiatu wąbrzeskiego.

Toruń, 7. 10. W ub. niedzielę w IV obwodzie wyborczym pow. wąbrzeskiego odbyły się wybory uzupełniające do Sejmiku powiatowego. W obwodzie tym wybory były dwa razy unieważnione, co stało się tylko dzięki „sanacji”, która była niezadowolona z wyniku.

Wybory w poszczególnych gminach dały wyniki następujące:

	Sanacyjna Nr. 1	Narodowa Nr. 2
Józefat, Kołat Hamer Kujawa	27	13
Lipnica Kolonia	1	3
Kurkocin	15	11
Nowymłyn	—	9
Łobdowo	5	113
Sokoligóra	6	63
Za Radowiska	2	24
Wiekie Radowiska	40	147
Wielkie Pułkowo	4	71
Galczewo	—	31
Galczewko	—	64
Owieczkowo	—	45
Lipnica	—	52
Przeszkoda	6	7
Nadleśnictwo Konstancjewe	18	1
Zawada	5	20
Nowawieś	—	56
Podzamek Golubski	39	43
Małe Pułkowo	16	12
Gaj	—	27
Mokrylas	—	7
Małe Radowiska	78	39
Lisewo	2	124

Razem głosów: 275 982

Lista narodowa nr. 2, uzyskując 982 głosy, odniosła zdecydowane zwycięstwo nad listą „sanacyjną” nr. 1, która zdobyła zaledwie 275 głosów.

Zwycięstwo listy narodowej świadczy dobitnie o wzroście wpływów ruchu narodowego na terenie Pomorza. W wyborach, przeprowadzonych w roku ub., obie listy zdobyły prawie równą ilość głosów.

Nagły zgon senatora Morrowa, tego, który poruszył sprawę Pomorza na ostatnich obradach w Ameryce.

Nowy Jork, 6. 10. Wczoraj zmarł nagle na udar mózgu znany amerykański senator Dwight Morrow, b. ambasador Stanów Zjedn. w Meksyku, szef delegacji Stanów Zjedn. na konferencję morską w Londynie.

Sen. Dwight Morrow liczył 59 lat i należał do najbardziej wpływowych polityków w Stanach Zjednoczonych. Odbył on przed kilku dniami konferencję z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem, dotyczącą podobno m. in. sprawy oddania Pomorza Niemcom.

Niemcy zawsze ci sami!

Wywłaszczenie gospodarstwa rolnego w Zakrzewie z powodu wydzierżawienia go Polakowi.

Piła. Kilkudziesięcio-morgowe gospodarstwo Sängera w Zakrzewie, powiat Złotów, zostało wywłaszczone i hipotecznie przez sąd przepisane na instytucję kolonizacyjną „Grenzmark Siedlung” w Pile, na którą sąd pruski przejął uprawnienia przedwojennej osławionej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu.

Właściciel jako odszkodowanie otrzymał 2/3 sumy, jaką zapłacił poprzednikowi za gospodarstwo.

Wywłaszczenie nastąpiło z tego powodu, że Sänger wydzierżawił gospodarstwo obywatelowi niemieckiemu narodowości polskiej.

Jest to pierwszy wypadek w republikańskich Niemczech jawnego zastosowania antypolskich ustaw przedwojennych, a w szczególności prawa z dnia 26 kwietnia 1886 r. o komisji kolonizacyjnej.

Polacy mimo strasznego ucisku utrzymali przy wyborach do sejmiku lotewskiego swój stan posiadania.

Ryga. Okazało się, że Polacy nie stracili żadnego mandatu i nadal swoje dwa mandaty posiadają.

Jeśli przeto zydzi nie stracą żadnego mandatu, mniejszości zachowają swój stan posiadania czyli 18 mandatów (6 niemieckich, 6 rosyjskich, 2 polskie 4 żydowskie).

Ruch towarzyszy.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie w niedzielę, dnia 11. 10. rb. o godz. 14 w sali p. Zielińskiego. Ze względu na to, że na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, to przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Ceny nasion w Toruniu

dnia 5. X. 1931 r.
W złotych za 100 kg.

Koniczyna czerw.	170,00—200,00	—	—
Koniczyna biała	260,00—400,00	—	—
Koniczyna szwedzka	150,00—170,00	—	—
Koniczyna żółta	110,00—130,00	—	—
Koniczyna żółta w łusk.	55,00—70,00	—	—
Inkarnatka	45,00—55,00	—	—
Tymotka	40,00—50,00	—	—
Wyczka zimowa	35,00—45,00	—	—
Bobik	30,00—35,00	—	—
Łubin niebieski	18,00—20,00	—	—
żółty	19,00—22,00	—	—
Gorzycza	35,00—42,00	—	—
Rzepik	30,00—34,00	—	—
Siemię lniane	35,00—40,00	—	—
Konopie	45,00—55,00	—	—
Mak niebieski	45,00—55,00	—	—
biały	60,00—70,00	—	—
Tatarska	28,00—32,00	—	—
Proso	25,00—30,00	—	—
Groch Wiktorja	25,00—26,00	—	—
Groch polny	23,00—25,00	—	—
Przełot	200,00—230,00	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 6. 10. 1931 r.

JałóWKi i krowy:

pełnomięsiste, wytuczony krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	94—106
starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi	82—94
młodsze odżywkowane jałóWKi	50—60
Cielęta kl. I.	100—106
kl. II.	94—96
kl. III.	80—88
Świnie kl. I.	120—128
kl. II.	112—118
kl. III.	102—110
Owce kl. I.	92—100
kl. II.	76—90

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 10.

Placono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	00,00—22,30
Pszonica	19,50—20,50
Owies	19,75—20,75
Mąka żytnia	33,00—34,00
Mąka pszenna 65 proc.	31,50—33,50

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemmieście, Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w składzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie płaćka a abonenci nie mają prawa domaganis się niedostarczonej numerów lub odškodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 12. X. rb. o godz. 12 będą sprzedawał w Gryzlinach za gotówkę najwięcej dającymu:

1 stół, 1 szafonierkę, 1 szafę, 1 umywalkę, 1 kanapę, 1 lustro, 2 obrazy, 1 masz. do szycia, 1 powózkę, 2 futra.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Nowickiego (Kukli).

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We czwartek, dnia 15. X. rb. o godz. 12 będą sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 młockarnię, 1 sieczkarę, 1 grabie żelazne konne, 1 żniwiarę, 1 manez (włas. p. Trojanowskiego).

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Janickiego.

Banaszak, egz. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będą w Lubawie na Rynku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 samochód osobowy, 1 rower męski, urządzenie sypialni, 2 kanapy, maszynę do szycia, szafę do rzeczy, 1 stół i 4 krzesła.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 1 po poł. sprzedawać będą w Lubawie wybudowanie na podwórzu p. Adamskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

3 tuczniki około 1 ctr. szt., 4 prosięta, maszynę do rżnięcia buraków, 1 śrutownik, 1 młockarkę, 1 sieczkarę, 1 wialnię, 1 manez, 1 wóz roboczy, około 10 fur jęczmienia i 4 krowy.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będą w Szwarcenowie najwięcej dającymu za gotówkę:

1 bufet, 1 stół rozciągany i 1 fuzję.

Fuzję sprzeda się tylko za okazaniem karty łowieckiej.

Zbiórka licytantów przed obelżą p. Baranowskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 15. X. rb. o godz. 13 sprzedawać będą w Radomnie za gotówkę najwięcej dającymu:

1 buhaja wagi około 10 ctr. i 2 maciory z prosięt.

Zbiórka licytantów u dzierżawcy plebani w Radomnie.

Nowemmiasto, dnia 9. X. 1931 r.

Małcki, egz. Pow. Kasy. Chorych.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 16 po poł. sprzedawać będą w Linówcu za gotówkę najwięcej dającymu:

2 stogi żyta.

Zbiórka licytantów na podwórzu majątku.

Stasiewski, kom. sądowy z pol. w Lubawie.

ZIEMNIAKI fabryczne

w partjach wagonowych i w mniejszych na skład kupuje

„ROLNIK” w LUBAWIE

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

Lubawa tel. 39. Oddział Nowemmiasto tel. 49.

W Marzecicach jest

około 80 morgów roli

(po Itzigach) DO WYDZIERŻAWIENIA.

Wiadomość w kancelarii not. LENIKA, NOWEMMIASTO.

LAMPY

Patent Heliolux naftowo-gazowe ozdoby od 90 do 2000 świec oraz mniejsze. Cenniki wysyła bezpłatnie.

PAWEŁ RITTER, BIELSKO. Zastępca Jan Witkowski, Mroczno, p. Lubawa, przyjmuje zamówienia i demonstruje światło.

Mam na sprzedaż 68 morgowe gospodarstwo

pszenna ziemia, w tem 6 mrg. drzewcznej łąki, 4 morgi łąki z torfem, budynki maszynowe, żywy i martwy inwentarz, 8 krow, para koni. Cena 12 tysięcy.

ZYGM. MICHAŁKIEWICZ, CHROŚLE, p. Nowydwór, pow. Lubawa.

Gospodarstwo

około 80 morg od zaraz na sprzedaż całkowicie lub częściowo. Zgł. przyjmuje filja „Drwęcy” w Lubawie pod nr. 100.

Wydzierżawię

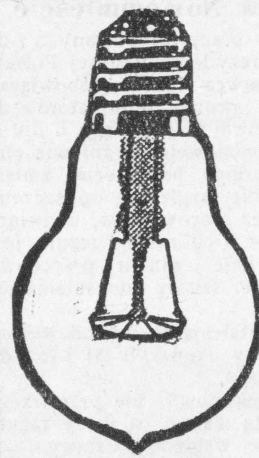
od zaraz 72 morgi pszennej ziemi włącznie 8 mrg bardzo dobrej łąki, zabud. nowe, bez reperowania z całym żywym i martwym inwentarzem na lat 8—10 lub też sprzedam. Cena podług umowy. Gospodarstwo położone w najlepszym punkcie nad szosą we wsi. Do kościoła 2 km. szosą. Zgł. FR. ŁĄŻYŃSKI, zegarmistrz LUBAWA, ul. Warszawska.

Skład

kolonialny z towarem w rynku od zaraz do wydzierżawienia. Gdzie? wskaże eksp. „Głosu Lidzbarskiego” w Lidzbarsku.

Na sprzedaż

sieczkarka i wirówka. Gdzie? wskaże eksp. „Głosu Lidzbarskiego” w Lidzbarsku.



ŻARÓWKI

(15, 25, 30, 40, 50, 60, 75, 100, 200 Watt)

wszelkiego rodzaju poleca

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia

NOWEMMIASTO, Telefon nr. 8.

Skład

z mieszkaniem jest do wynajęcia od 1. I. 1932 r. KLONOWSKA, NOWEMMIASTO, Rynek nr. 16.

7 pokojowe mieszkanie

od 1-go listopada rb. do wydzierżawienia. BIENISZEWSKI, LIDZBARK.

Udziałem

lekcyj gry na fortepianie. Kto? wskaże eksp. „Drwęca” w Nowemmieście.

Futro

męskie i PALTO zimowe czarne są tanio na sprzedaż. LUKASZEWSKI m. krawiecki NOWEMMIASTO, Srodkowa 6.

Potrzebna

młodsza służąca od zaraz LUGIEWICZOWA, NOWEMMIASTO, 19 Stycznia 3.

Potrzebna od 15 bm.

pokojowa MAJĄTEK BACHOTEK, poczta Pokrzydowo.

Ostrzeżenie.

Cały zapas torfu, znajdujący się na łąkach p. WŁADYSŁAWA OLIŃSKIEGO, WONNA stanowi moją własność na mocy dokumentu z dnia 6. 8. 1931.

Ostrzegam wobec tego przed kupnem torfu od Olińskiego, którego pociągnę do odpowiedzialności za usunięcie mojej własności. Do sprzedaży torfu upoważniam TYLKO p. Hejkę, Wonna. B. CHEŁKOWSKI, NOWEMMIASTO, Rynek, Telefon 80.

Zgubiłem

we wrześniu rb. papiery wojskowe, wystawione przez P.K.U. Toruń i dowód osobisty, które unieważniam.

BRONISŁAW KURLEND, SUGAJENKO.

We wtorek, dnia 6 bm.

przybił się

prosiak. Właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. FR. ŚMIECHOWSKI, ŁĄKI, poczta Nowemmiasto.

KUPUJEMY

ZIEMNIAKI

jadalne i fabryczne,

płatne najwyższe ceny dzienne.

„AGRA” Spółdz. Roln.-Handlowa w LUBAWIE ul. 19 Stycznia #6.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWECA”